

KS. MARIAN BALWIERZ

ASPEKT MISYJNY TEOLOGICZNEGO WYMIARU RUCHÓW MIGRACYJNYCH

Europa prawie w całości uchodzi za terytorium opanowane przez chrześcijaństwo. A jednak w naszych czasach na nowo potęgują się pewne zjawiska, które dosyć specyficznie uaktywniają działalność ewangelizacyjną lokalnych Kościołów tego kontynentu. W pewnych, bardzo konkretnych okolicznościach, ta eklezjalna troska o ewangelizację zaczyna nabierać cech wysiłku misyjnego. Dzieje się tak przede wszystkim wtedy, gdy od pokoleń zadomowieni w bogatych krajach cywilizowanej Europy chrześcijanie nagle stają wobec problemów codziennego współżycia z przybyszami z innych krajów, a nierzadko i z innych kręgów kulturowych. Tego typu sytuacji życiowe powstają jako ruchy migracyjne¹. Ponieważ także aktualnej empirii życia Kościoła europejskiego nie jest obce to zjawisko, więc przeprowadzenie skromnej refleksji teologicznej w aspekcie misyjnym, powiązanej z tymi zagadnieniami, wydaje się być dostatecznie usprawiedliwionym przedsięwzięciem.

Kościół Nauczający przypomina, iż do podjęcia wysiłków ewangelizacyjnych powołani są wszyscy ludzie². To ogólnokościelne zadanie dotyczy również migrantów. Ze względu na specjalne warunki i styl życia, ci ostatni posiadają nawet szczególnie duży udział w powszechnym dziele ewangelizacji. Będąc „ludźmi w drodze” stają się oni najbardziej naturalnymi apostołami Ewangelii w społeczeństwach o najróżniejszej kulturze i życiu religijnym. W zależności od tych środowisk można tutaj mówić o ewangelizacji: wewnątrzkościelnej, ekumenicznej i misyjnej³. Celem niniejszej refleksji jest umieszczenie zwłaszcza tego trzeciego z tych bardzo konkretnych sposobów realizacji misji Kościoła w szerszym kontekście wizji przede wszystkim teologicznej.

1. KOŚCIÓŁ WOBEC ZJAWISKA MIGRACJI

Zjawisko migracji jest starym procesem społecznym, który nic nie stracił na swojej aktualności w najnowszej historii ludzkości. W zależności od sposobu intelektualnego ujęcia tego procesu mówi się o imigracji lub emigracji i to ostatnie wyrażenie przeważa w wypowiedziach na ten temat. Najogólniej mówiąc, emigracją nazywa się dobrowolne opuszczenie kraju ojczystego, prowadzące

¹Ruchy migracyjne obejmują na całym świecie ponad 50 milionów osób. W samej Europie żyje blisko 12 milionów migrantów. Por. J. Bakalarz, *Ruchy migracyjne a ewangelizacja*, w: *Duchowość misyjna. Materiały sympozjum misjologicznego 1977 — 1978*, red. W. Kowalak (*Zeszyty Misjologiczne ATK t. 4*), Warszawa 1982, 334 — 349, 335.

²Por. DM 35; Paweł VI, papież, Adhortacja apostołska *Evangellii nuntiandi* 59 n.

³Por. J. Bakalarz, *Udział migrantów w dziele ewangelizacji Kościoła i świata*, „Collectanea Theologica” 4/48 /1978/ 185 — 190, 185.

do definitywnej i całkowitej zmiany kraju zamieszkania⁴. Owo dobrowolne opuszczenie dotychczasowego kraju zamieszkania może być spowodowane albo dążeniem do poprawy warunków bytowania, albo niezadowolaniem z panujących w danym społeczeństwie stosunków socjalno-politycznych lub wyznaniowych. W pierwszym wypadku mówi się o emigracji zarobkowej, a w drugim — o emigracji politycznej, ekonomicznej lub religijnej. Ponadto wyróżnia się emigrację sezonową, polegającą na krótkotrwałym opuszczeniu własnego kraju w celach zarobkowych w związku z okresowym zapotrzebowaniem na siłę roboczą w innych państwach oraz dzisiaj coraz to bardziej nasilającą się emigrację elitarną, tzw. „drenaż mózgów”, polegający na ściąganiu ludzi o bardziej rzutkich i wybitnych umysłach do ośrodków atrakcyjnie oferujących im większą szansę rozwoju i działania⁵. Ten zróżnicowany ruch migracyjny we współczesnym świecie stał się zjawiskiem masowym i jednym z naczelnych problemów życia nie tylko międzynarodowego. Z uwagi na jego ogromne, wciąż rosnące rozmiary, papież Paweł VI określił jego rzeczywistość mianem „czwartego świata”.

W katolickiej nauce społecznej niekwestionowane jest prawo osoby ludzkiej do migracyjnego opuszczenia kraju swojego zamieszkania i osiedlenia się w innym, życzliwie ją przyjmującym państwie. Co więcej, to podstawowe prawo do migracji obejmuje całe rodziny a nie tylko pojedyncze osoby⁶. Uznając praktycznie owo fundamentalne prawo ludzkie, Kościół w swoich przepisach — od zarządzeń Soboru Laterańskiego IV z 1215 roku po najnowsze wypowiedzi V sesji Synodu Biskupów w Rzymie z roku 1980 — zawsze troszczył się o to, aby emigranci posiadali własnego duszpasterza⁷. To uwzględnienie problemu duszpasterstwa migracyjnego w najnowszych wypowiedziach Kościoła Nuczającego najlepiej świadczy o tym, że ruchy migracyjne wyraźnie zaznaczają swoją obecność w aktualnej empirii chrześcijańskiej. Ojciec święty Jan Paweł II niedwuznacznie zauważa, iż w naszych czasach nasiliło się w różnych częściach globu ziemskiego zjawisko ścisłej emigracji oraz towarzyszący mu analogiczny proces zmiany miejsca zamieszkania całych rodzin z powodu różnych presji politycznych czy też militarnych. Owo nasilenie powoduje swoiste zachwianie stabilizacji społecznej w wymiarze narodowym i międzynarodowym oraz zagubienie moralno-religijne milionów ludzi⁸. Analogiczne procesy nie

⁴Por. G. Okroy, *Problemy moralne ruchów migracyjnych*, w: *Kościół w Ameryce Łacińskiej i Azji. Część druga: materiały sympozjum misjologicznego 1974*, red. F. Zapłata — W. Kowalak (*Zeszyty misjologiczne ATK t. 2, część II*), Warszawa 1979, 232 — 246, 235 n.

⁵Typologia ruchów migracyjnych jest dosyć złożonym problemem. Próbę uporządkowania tego zagadnienia podjął Z. Stankiewicz (*Procesy migracyjno-twórcze na ziemiach polskich w okresie zaborów. Migracje ekonomiczne*, w: *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, red. C. Bobińska, Warszawa 1976, 27 — 58, 27 — 33).

⁶Por. Jan XXIII, papież, Encyklika *Pacem in terris* 25; tenże Encyklika *Mater et Magistra* 45; Jan Paweł II, papież, Encyklika *Laborem exercens* 23; F. Mazurek, *Prawo do pracy w Encyklice*, w: *Jan Paweł II — Laborem exercens. Powołany do pracy — komentarz*, red. J. Krucina, Wrocław 1983, 201 — 228, 204.

⁷Por. P. Taras, *Wstęp*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, Lublin 1982, 6 — 8, 6n. Odnośnie najnowszej wypowiedzi V Sesji Synodu Biskupów por. B. Mierzwiński, *Problemy małżeństwa i rodziny na V synodzie Biskupów w Rzymie*, „Communio” P 5/1 /1981/ 109 — 127, 115.

⁸Por. Jan Paweł II, papież, *Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego z 22 XII 1979*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978 — 1979 t. 2*, Warszawa 1982, 198 — 213, 202; zob. także dokument finałowy trzeciej konferencji generalnej biskupów latinoamerykańskich w Puebla: *Evangelization in Latin America's Present and Future*, w: *Puebla and Beyond*, red. J. Eagleson — Ph. Scharper, New York 1979, 122 — 285, 278 — 280.

ominęły również społeczeństw Europy, w której na przestrzeni ostatnich lat nastąpił dosyć gwałtowny wzrost emigracji zarobkowej.

Emigracja zarobkowa, jak sama nazwa wskazuje, spowodowana jest poszukiwaniem pracy⁹. Praca jest jednym z tych odwiecznych i wieloplanowych aspektów, które — jak akcentuje to w swoim nauczaniu papież Jan Paweł II — odświeżają „całe bogactwo i równocześnie cały trud ludzkiego bytowania na ziemi”¹⁰. Rozwijając te myśli obecnego papieża, J. Gałkowski określił pracę jako „dynamiczny aspekt bycia-w-świecie, polegający na przyporządkowaniu sobie świata przez człowieka ze względu na jego niesamowystarczalność”¹¹. Z takiego — będącego w istocie rzeczy aksjologicznym — ujęcia fenomenu pracy wynika, iż służy ona podstawowemu celowi jakim jest życie ludzkie. Dzięki wartości życia, któremu służy ludzka praca, i ona sama uzyskuje swoją wartość i godność. Miarą pracy staje się więc przede wszystkim życie ludzkie, któremu ona służy¹². Za wartością zaś życia kryje się sam człowiek, albowiem jak uczy papież Jan Paweł II, „praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazwać pracą — tylko człowiek jest do niej zdolny, i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególnie znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób — a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuując niejako samą-jej naturę”¹³. Ostatecznie więc również w analitycznym opisie zjawiska emigracji zarobkowej na pierwszy plan należy wysunąć wartości osobowe związane z życiem ludzkim. W sytuacji emigrantów owe elementy personalistyczne tym bardziej wysuwają się na sam szczyt hierarchii wartości, iż ziemia ojczysta zawsze posiada sens religijny¹⁴. Jej opuszczenie potęguje zatem przeżycia osobowe w najbardziej intymnych warstwach ludzkiego jestestwa.

Z niniejszej charakterystyki wynika w sposób oczywisty, iż personalizm pozostaje pierwszym zadaniem przy jakimkolwiek podejściu do zjawiska migracji. Ludziom korzystającym z prawa do emigracji należy stworzyć takie warunki pracy i życia codziennego, aby przezwyciężając wąskie uprzedzenia nacjonalistyczne, popierały one ich integrację w nowej społeczności, umożliwiały rozwój ich zawodowych zainteresowań oraz zapewniały odpowiedni poziom dla ich życia rodzinnego¹⁵. „Rzeczą najważniejszą wydaje się to — poucza ojców świętych Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* — ażeby człowiek pracujący poza swym ojczystym krajem, czy to jako stały emigrant, czy też w charakterze pracownika sezonowego, nie był w zakresie uprawnień związanych z pracą upośledzony w stosunku do innych ludzi pracy w danym społeczeństwie. Emigracja za pracą nie może w żaden sposób stawać się okazją do wyzysku finansowego lub społecznego. O stosunku do pracownika — imigranta muszą decydować te same kryteria, co w stosunku do każdego innego pracownika w tym społeczeństwie. Wartość pracy musi być mierzona tą samą miarą, a nie

⁹Por. Stankiewicz, art. cyt. 30 — 32.

¹⁰Jan Paweł II, papież, Encyklika *Laborem exercens* 1.

¹¹J. Gałkowski, *Doskonalenie się człowieka przez pracę*, w: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, red. B. Bejze, Warszawa 1978, 457 — 477, 476. Ponieważ autor ten kilkakrotnie powołuje się na wcześniejsze publikacje kard. K. Wojtyły, więc wbrew chronologii wydaje się, że to jego poglądy zależą od ich odpowiedników w nauce obecnego papieża a nie odwrotnie.

¹²Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 1981, 21.

¹³Jan Paweł II, papież, *Laborem exercens*, Wstęp.

¹⁴Por. J. Tischner, *Rodowód patriotyzmu*, „W Drodze” 108 (1982) 16 — 22, 17.

¹⁵Por. Paweł VI, papież, List apostołowski *Octogesima adveniens* 15; Jan Paweł II, papież, Adhortacja apostołowska *Familiaris consortio* 77.

względem na odmienną narodowość, religię czy rasę. Tym bardziej nie może być wyzyskiwana sytuacja przymusowa, w której znajduje się emigrant. Wszystkie te okoliczności muszą stanowczo ustąpić — oczywiście przy uwzględnieniu szczegółowych kwalifikacji — wobec podstawowej wartości pracy, która związana jest z godnością ludzkiej osoby. Trzeba przypomnieć tu też jeszcze podstawową zasadę: hierarchia wartości, głęboki sens samej pracy domaga się, by kapitał służył pracy, a nie praca kapitałowi¹⁶. Broniąc praw emigrantów zarobkowych według zasad sprawiedliwości społecznej, Kościół Nauczający troskliwie ochrania przede wszystkim samą godność osoby ludzkiej oraz jej podstawowe prawa.

Podjęta przez Kościół idea ochrony praw i godności emigrantów wskazuje na to, że fenomen emigracji niewątpliwie wiąże się z wieloma ujemnymi zjawiskami życiowymi. Z jednej strony żaden z wzmiankowanych powyżej rodzajów emigracji nie jest osiągnięciem narodu emigrujących, a opuszczenie kraju ojczystego nie tworzy chlubnej karty w historii ich państw. Co więcej — jak słusznie zauważa obecny Papież — fakt szukania polepszenia warunków życia poza granicami ojczyzny „stanowi na ogół stratę dla kraju, z którego się emigruje. Odchodzi człowiek a zarazem członek wielkiej wspólnoty zjednoczonej historią, tradycją, kulturą, aby rozpocząć życie pośród innego społeczeństwa związanego inną kulturą i najczęściej też innym językiem. Ubywa przy tym podmiot pracy, który wysiłkiem swej myśli czy swoich rąk mógłby przyczynić się do pomnożenia dobra wspólnego własnego kraju. Ów wysiłek i ów wkład zostaje oddany innemu społeczeństwu, które ma poniekąd mniejsze do tego prawo niż własna ojczyzna¹⁷. Z drugiej strony każdemu wyjściu z ziemi ojców towarzyszy tragedia człowieka skazanego na tułaczkę i poniewierkę. Wszystkie fale światowej emigracji zawsze są naznaczone bólem, cierpieniem i nierzadko zawodem, na które składa się tysiące indywidualnych i rodzinnych dramatów. Podstawowym problemem migrantów jest trudne oderwanie się od własnego środowiska i podjęcie próby włączenia się w nowe. Wywiera to szczególnie wpływ na psychikę i całą osobowość migranta, w których najczęściej zaczynają dominować przygnębienie, niepewność i swoiste poczucie samotności wynikające z nieznaności języka, nowego, bardziej skomplikowanego otoczenia, jego problemów itd. Liczenie tylko na własne siły, spowodowane niezawinionym brakiem oparcia w nowym środowisku, w dalszych konsekwencjach nieuchronnie prowadzi do izolacji i nierzadko także do rezygnacji¹⁸. W takich warunkach znacznie potęguje się realizm niebezpieczeństwa dezintegracji zarówno osobowości migrantów, jak i ich życia rodzinnego oraz społecznego.

Sygnalizowana dezintegracja zagraża również życiu religijnemu migrantów. Specyficzna sytuacja w jakiej znajduje się emigrant, wywiera ogromny wpływ na jego postawę religijno-moralną, na stosunek do Boga i wspólnoty religijnej, na wartościowanie, motywację i wolny wybór moralny. W wypadku konfrontacji międzyetnicznej, stanowiącej przeciwieństwo istotny element zjawiska migracyjnego, różnice w charakterze religijności migrantów i ludzi kraju docelowego wy-

¹⁶ Jan Paweł II, papież, Encyklika *Laborem exercens* 23.

¹⁷ Tamże, m. cyt.; por. J. Krucina, *Praca jako pomnażanie dobra wspólnego*, w: *Powołany do pracy*, 257 — 265, 259.

¹⁸ Por. Duszpasterstwo rodziny na emigracji — List Kardynała Sekretarza Stanu do Przewodniczącego Papieskiej Komisji do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Turystyki, punkt 2 — publikacja w języku polskim: „Collectanea Theologica” 2/52 /1982/ 181 — 185, 182 n.

wołują u tych pierwszych ogromne trudności psychologiczne¹⁹. Bardzo często są one nie do pokonania i gdy zabraknie autentycznego duszpasterstwa narodowego migrantów, to następuje dezintegracja nie tylko życia osobistego „ludzi w drodze”, ale także życia społeczno-religijnego nawet w wymiarze eklezyjalnym. Emigracja polska posiada na tym polu dobre, aczkolwiek gorzkie doświadczenia. Niedostateczna postępa religijna wobec Polonii doprowadzała albo do przyjęcia przez emigrantów postawy obojętności religijnej i lewicowych nastawień społecznych (np. we Francji czy Belgii), albo do powstania nieznanego przecież w Ojczyźnie kościoła polsko-narodowego (np. w USA czy Brazylii)²⁰. Dlatego Kościół z ogromną troską od wielu już lat śledzi zjawiska migracji, oferując współczesnemu światu nie tylko dialog, ale i współpracę przy znalezieniu rozwiązań dla problemów związanych z tymi procesami, albowiem „... jeśli nawet emigracja jest pewnym złem — jest to w określonych okolicznościach tak zwane zło konieczne. Trzeba uczynić wszystko — i z pewnością wiele się czyni w tym celu — ażeby to zło w znaczeniu materialnym nie pociągnęło za sobą większych szkód w znaczeniu moralnym, owszem, by — o ile możliwości — przyniosło nawet dobro w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym emigranta, zarówno gdy chodzi o kraj, do którego przybywa, jak też o ojczyznę, którą opuszcza”²¹. Ogniskująca w sobie poszczególne prawa osoby ludzkiej zasada priorytetu sfery duchowej człowieka nad jego sferą materialną dominuje w tym bardzo konkretnym podejściu Kościoła Nauczającego do zjawiska migracji. Ta sama zasada doktrynalna charakteryzuje również ewangelizacyjną działalność Kościoła wśród i przez emigrantów w Europie.

2. KOŚCIÓŁ WOBEC WSPÓŁCZESNEJ SYTUACJI MIGRANTÓW W EUROPIE

Współczesne ruchy migracyjne w Europie przede wszystkim obejmują emigrację zarobkową. Dane statystyczne informują, iż jedynie w latach 1960 — 1973 do krajów północno-zachodniej Europy przybyło ponad 7 milionów osób poszukujących zatrudnienia. W takiej sytuacji sama Republika Federalna Niemiec przyjęła ponad 2,5 miliona robotników cudzoziemskiego pochodzenia. Gdy recesja gospodarcza, jaka rozpoczęła się w roku 1973, znacznie przyhamowała ową wędrowkę za pracą, to wśród obcokrajowców zatrudnionych w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej najwięcej, bo aż 860 000 osób, było włoskiego pochodzenia. Dalej kolejno należy wyliczyć Turków (672 000), Jugosłowian (607 000), Portugalczyków (588 000), Hiszpanów (540 000) i Greków (314 000)²². Od mniej więcej 1975 roku notuje się względną stabilizację, a nawet minimalne obniżenie tych cyfr, spowodowane zarówno zmianami

¹⁹Por. R. Dzwonkowski, *Życie religijne Polaków we Francji (1905 — 1980)*, „Przegląd Powszechny” 1/737/1983/78 — 90, 79.

²⁰Por. tamże, 81, 88; Z. Zieliński, *Rola kard. Hłonda w organizowaniu duszpasterstwa emigracyjnego*, w: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński — S. Wilk, Lublin 1981, 99 — 103, 100; B. Dembowski, *Problemy duszpasterskie Polonii USA*, w: *Współczesne dzieło misyjne Kościoła. Część pierwsza: materiały sympozjum misjologicznego 1971 (Zeszyty misjologiczne ATK t. 1, część I)*, red. F. Zapłata, Warszawa 1974, 180 — 192, 190.

²¹Jan Paweł II, papież, Encyklika *Laborem exercens* 23.

²²Por. M. Granitas, *Helping guestworkers is a big task*, „Maryknoll” — (May 1979) 10 — 14, 11.

w ogólnoeuropejskiej sytuacji gospodarczej, jak i zmianami politycznymi w Grecji, Hiszpanii i Portugalii, które to państwa sukcesywnie wyzwoliły się z żelaznych rąk dyktatorskich, sprzyjających emigracji.

Na początku tej najnowszej fali migracyjnej w Europie wielu ekspertów przewidywało, że będzie to zjawisko analogiczne do wewnętrznych ruchów ludności w USA na początku XX wieku. Rzeczywiście w obydwu wypadkach przybysze z regionów bez możliwości zatrudnienia w przeważającej mierze nie byli ani zdolnymi, ani należycie przygotowanymi do wykonywania jakiegokolwiek zawodu. Jednakże pomimo tej analogii w sumie warunki migracji robotników cudzoziemskich w Europie były o wiele lepsze niż pół wieku wcześniej w USA. Większość z nich bowiem przybywała do nowego kraju już z umową o pracę. Koszta ich podróży również opłacił kraj zapraszający do migracji. Wiele firm i koncernów potrzebujących cudzoziemskiej siły roboczej zapewniło emigrantom zarobkowym mieszkania, chociaż czasem o dyskusyjnym standardzie. Niektórzy pracodawcy oferowali zatrudnienie całym rodzinom. Europejscy emigranci zarobkowi korzystali również z hojnej pomocy socjalnej, doskonałej opieki zdrowotnej i specjalnych ulg urlopowych.

Wszystko to gwałtownie zmieniło się w połowie lat siedemdziesiątych, gdy minęła euforia nieograniczonego rozwoju Europy Zachodniej. Przeciwno emigrantom zarobkowym wprowadzono środki i zarządzenia nieomal graniczące z ich wypędzeniem. Nie dotyczyło to jedynie Włochów, którzy jako obywatele Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej mieli zagwarantowane swobodne poruszanie się po wszystkich państwach tego tworu ekonomiczno-politycznego. Przeciwno innym, „już-więcej-niepotrzebnym” pracownikom z zagranicy rozprzestrzeniła się jawna fala niechęci i lekceważenia. Prawie cała prasa biła na alarm, ostrzegając o fatalnych konsekwencjach chybionych prób integracji społecznej robotników przybyłych z obcych krajów.

W konsekwencji tych zmian nastąpiła swoista izolacja grup emigranckich, które w uprzemysłowionych państwach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej znacznie opanowały wolne zawody, drobne kupiectwo, usługi rzemieślnicze i drobną wytwórczość. Przyspieszyło to wszystko jedynie proces powstawania całkiem nowych mniejszości narodowych w społeczeństwie europejskim. Nieustabilizowana w wymiarze międzynarodowym egzystencja osób należących do tego typu grupy społecznej²³ w nowo powstałych mniejszościach narodowych Europy jest dodatkowo utrudniona przez komplikacje będące bezpośrednimi konsekwencjami procesu emigracji. Dzieci imigrantów zarobkowych poszły do szkół, doskonale opanowały na co dzień język ich nowego kraju zamieszkania a może i urodzenia oraz nauczyły się różnych zawodów. Tak one, jak i ich rodzice uważają swoje aktualne domy za pałace nieporównywalne z tym, co zostało za nimi we właściwej ojczyźnie. W wielu rodzinach odłożono także małą okrągłą sumkę pieniędzy „na później”. A jednak przeważająca większość robotników cudzoziemskich pozostała obcokrajowcami w aktualnych miejscach ich pracy i życia. Typowy dla imigranckiego życia dualizm koegzystencji „starego” z „nowym” w wymiarze społecznym, kulturalnym i religijnym nie ustępuje wraz z postętami zewnętrznej asymilacji. Analogicznie rozwijała się sytuacja w czasach wielkich migracji do USA²⁴. Dlatego też podobnie jak w ówczesnej Ameryce, mniejszości narodowe dzisiejszej Europy zaczynają po-

²³Por. R. Bierzanek, *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, 63 — 66.

²⁴Por. J. Piekoszewski, *Problemy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 1981, 146 — 161.

woli przekształcać się w grupy etniczne. Zanika codzienne użycie języka narodowego, przestają przerażać mechanizmy nowego społeczeństwa ale imigranci i ich potomkowie nadal pielęgnują pozostające dziedzictwo etniczne swojej własnej kultury. Ważnym czynnikiem zachowania odrębności w wielu momentach życia już zasymilowanej grupy etnicznej pozostaje życie religijne imigrantów²⁵. Empiria wcześniejszych ruchów migracyjnych jednoznacznie podkreśla długotrwałość takiej grupy etnicznej, której samo istnienie stanowi dostateczną i wystarczającą potrzebę dla istnienia specjalistycznego duszpasterstwa migracyjnego.

Proces powstawania grup etnicznych z najnowszej imigracji europejskiej ciągle pozostaje jeszcze w stadium początkowym. Dlatego nadal niemalym problemem imigranckiego życia pozostaje czysto zewnętrzna adaptacja do nowych warunków codziennego życia. Co gorzej, im większa występuje różnica ekonomiczna pomiędzy miejscami pochodzenia imigrantów a ich aktualnym otoczeniem, tym trudniejsze jest jakiegokolwiek dostosowywanie się do nowych warunków życia. Imigranci tureccy prawie zawsze mają tutaj najwięcej problemów, albowiem większość z nich pochodzi z wybitnie islamskich regionów Turcji, których społeczności do dzisiaj żyją według w zasadzie feudalnych prawideł religii Mahometa. Nie jest więc żadną niespodzianką i to, iż procentowo najmniej kobiet tureckich pracuje zawodowo. Oczywiście pozostaje fakt, że jakakolwiek pomoc okazana przez chrześcijan tym ludziom jako świadectwo autentycznej miłości, nabiera cech typowej działalności misyjnej, mogącej w ostatecznym efekcie tych ludzi doprowadzić do spotkania z Jezusem Chrystusem²⁶. Ponieważ analogiczna sytuacja spowodowała znaczną chrystianizację emigracji japońskiej w katolickich krajach Ameryki Łacińskiej²⁷, więc można pokusić się o twierdzenie, iż zjawisko emigracji w odpowiednich warunkach stwarza nieprzeciętną szansę dla owocnej działalności misyjnej kościołów lokalnych.

Tymi, którzy płacą najwięcej za emigrację, są dzieci. Początkowo pozostały z dalszymi krewnymi w starym kraju i dopiero po jakimś czasie przyjechały do „raju”, w którym już żyli ich rodzice, a który oferuje im dzieciństwo w przeludnionym ponad wszelkie przyzwoite normy otoczeniu, w dodatku posługującym się całkowicie dla nich nieznanym językiem. W rezultacie tych niedogodności bardzo szybko narastają poważne problemy związane z życiem w szkole²⁸. Ostatecznie więc z przeszło półmilionowej grupy dzieci robotników cudzoziemskich w RFN, dwie trzecie kończą swoją edukację szkolną przed ukończeniem określonego prawem wieku życia. W tej grupie społecznej jedynie jedno dziecko na sto kontynuuje swoją edukację na poziomie szkolnictwa średniego. Niektóre sondaże podają do wiadomości również i informację o tym, iż co trzecie dziecko w wieku szkolnym robotników cudzoziemskich nigdy do szkoły nie uczęszczało i nadal nie uczęszcza. Często nawet sami rodzice nie wiedzą nic o tym, że np. w RFN istnieje określony przepisami prawnymi obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły. Dla tych dzieci imigrantów, które podjęły trud zdobywania wiedzy, zorganizowano specjalne klasy językowe. W efekcie dzieci te jeszcze bardziej zostały wyizolowane z społeczności swoich rówieśników²⁹.

²⁵Por. tamże, 7, 11; Dembowski, art. cyt., 180; Dzwonkowski, art. cyt., 78.

²⁶Por. Bakalarz, *Udział migrantów...*, 189.

²⁷Por. tenże, *Ruchy migracyjne...*, 344.

²⁸Por. Duszpasterstwo rodziny na emigracji — List..., punkt 1, 182.

²⁹Por. J. Bakalarz, *Misjonarz migrantów wobec szkolnictwa etnicznego*, „Collectanea Theologica” 3/51/1980/181 — 187, 181 n., 185 n.

A tymczasem pomyślnie ukończenie edukacji i zdobycie zawodu wcale nie kończy kłopotów imigranckich dzieci i ich rodziców. Z trudem zdobyte wykształcenie wcale nie gwarantuje zatrudnienia, albowiem o coraz rzadsze miejsca pracy trzeba konkurować z dziećmi autochtonów. Prawie zawsze ci ostatni są dosyć znacznie faworyzowani przez pracodawców jedynie ze względu na swoje pochodzenie.

Aktualnie w europejskich krajach zatrudniających emigrantów zarobkowych coraz częściej można usłyszeć ostrzegawcze głosy mówiące o nowo powstających gettach wypełnionych swoistym subproletariatem. Miejsca te stanowią bardzo żyzną glebę dla rozwoju przemocy, przestępczości i społecznych niepokojów. W prasie i innych wystąpieniach publicznych pojawiła się również krytyka rządów państw uprawiających politykę integracji imigrantów jedynie do tego stopnia, do jakiego im samym jest to wygodne³⁰. W takich okolicznościach niezmiernie wzrosła rola i znaczenie pomocy, jakiej zagubionym i wyzolonym społecznie robotnikom cudzoziemskim i ich rodzinom udzielają różne organizacje charytatywno-dobroczynne oraz poszczególne kościoły chrześcijańskie. Ponieważ pośród osób korzystających z tego rodzaju pomocy wyznawców Chrystusa znaczny procent stanowią niechrześcijanie, więc tego typu działalność eklezjalna nabiera cech normalnej działalności pre-ewangelizacyjnej.

Od razu należy zaznaczyć, iż realizacja tych celów nie jest wcale łatwym zadaniem. W samej tylko RFN ponad 150 różnych organizacji próbuje udzielać różnorodnej pomocy robotnikom cudzoziemskim i ich rodzinom. I tak np. Armia Zbawienia znacznie angażuje się we współpracę z bezdomną i samotną młodzieżą, z ludźmi starszymi, schorowanymi i opuszczonymi oraz z dziećmi szkolnymi potrzebującymi dodatkowych korepetycji. Na podobne i inne akcje niemałe sumy pieniędzy oraz innych środków przeznacza również „Caritas” i jego protestancki odpowiednik, czyli organizacja o nazwie „Misja Wewnętrzna”. Specjalnie dużo uwagi poświęca się drugiemu pokoleniu imigrantów zarobkowych, co po części jest rezultatem obchodzonego niedawno Międzynarodowego Roku Dziecka³¹. Niemniej pozostaje żalostną prawdą to, iż w bogatej Europie Zachodniej większość rodzin emigrantów zarobkowych pozostaje niezbyt chętnie widzianymi cudzoziemcami, jedynie wegetującymi w kraju ich pracy. Ponieważ jakakolwiek poprawa tej sytuacji w wymiarze społeczno-duchowym rokuje duże nadzieje bliższego doprowadzenia tych ludzi do Jezusa Chrystusa i Jego Zbawienia, więc w rezultacie pozytywne rozwiązanie tych problemów nabiera rysów specyficznego zadania misyjnego, stojącego przed Chrystusowym Kościołem Starego Kontynentu.

Marginesowo zasygnalizować należy jeszcze jedną ważną informację. Poza nielicznymi modyfikacjami, w sytuacji podobnej do europejskiej znajdują się również migranci w innych częściach świata. Problem jest wcale nie małych rozmiarów, jeżeli będzie się pamiętać chociażby o wielomilionowej armii uchodźców politycznych z krajów południowo-wschodniej Azji, czy o nie mniejszej rzeszy nielegalnych migrantów latynoamerykańskich w krajach Ameryki Północnej. Chociażby tylko dla tej racji wyciągnięcie pomocnej dłoni Kościoła w kierunku tych zagubionych tłumów wydaje się być ogólnokościelnym zada-

³⁰Por. Granitas, art. cyt., 12. Wydaje się, iż przykład rządów państw europejskich rozpoczęły naśladować rządy niektórych państw Trzeciego Świata, o czym świadczy głośno opisywane niedawno w prasie codziennej wypędzenie „nielegalnych” imigrantów zarobkowych z Nigerii.

³¹Por. Granitas, art. cyt., 14.

niem misyjnym. Jednak na poparcie tej tezy można przytoczyć również argumenty czysto teologicznej natury.

3. TEOLOGICZNA WIZJA MIGRACJI

Od wielu już lat Kościół z wielką troską otwierał się na zjawiska towarzyszące współczesnym ruchom migracyjnym. Wyrazem owego czynnego zainteresowania są między innymi liczne dokumenty Stolicy Apostolskiej dotyczące tych zagadnień³². Swoistym uwieńczeniem tejże troski duszpastersko-ewangelizacyjnej Kościoła Powszechnego jest ustanowienie „Dnia Migranta”, którego coroczne obchody zataczają coraz to szersze kręgi i obejmują wiele krajów świata³³. Podjęciu przez Kościół tego typu inicjatyw ewangelizacyjnych przyswieca wzniosły cel uwrażliwienia wiernych na:

- fakt istnienia wielomilionowej rzeszy migrantów, ich sytuację życiową, potrzeby i prawa;
- ewangelijne zasady miłości i sprawiedliwości tworzące fundament obowiązku wszechstronnej odpowiedzialności moralnej za „ludzi w drodze”;
- potrzeby wspólnych modlitw za migrantów i organizowania dla nich wszechstronnej pomocy materialnej;
- chrześcijański obowiązek przewycięzania wszelkich przesądów, uprzedzeń czy dyskryminacji typu nacjonalistycznego, rasowego lub religijnego;
- zadanie nieustannego ożywienia współpracy i braterstwa pomiędzy różnymi grupami tego samego społeczeństwa.

Zarówno całość, jak i poszczególne elementy eklezjalnej działalności ewangelizacyjnej ukierunkowanej na „ludzi w drodze”, posiada głębsze podstawy doktrynalne. Zostały one głównie a niedwuznacznie wyłożone w dwóch odpowiednich dokumentach Kościoła Nauczającego³⁴. Przeszło trzydzieści lat temu, w roku 1952, papież Pius XII ogłosił konstytucję apostolską *Exul Familia*, znaną jako Wielka Karta dokumentów kościelnych traktujących o ewangelizacji związanej z ruchami migracyjnymi. Papież Paweł VI w roku 1969 dodał do tego instrukcję Kongregacji dla Spraw Biskupów, zatytułowaną *De pastoralis migrantorum cura*. Obie wypowiedzi Stolicy Apostolskiej zawierają także zwięzłą refleksję teologiczną nad problematyką migracyjną.

Dokument Piusa XII w sposób jednoznaczny, jasny i pełny umieszcza całość dyskusji w kontekście teologicznym, ponieważ jego myśl przewodnia poucza czytelnika, iż wszelkie zagadnienia, troski, problemy i możliwości ich rozwiązań w życiu emigrantów i ich rodzin należy zobaczyć jako specjalne momenty zewnętrznego samoobjawiania się Boga wobec świata. Papież powojennego Kościoła rozpoczyna swój wykład następującymi słowami: „Wygnańcza Rodzina Nazaretańska, Jezus, Maryja i Józef, uchodząc przed gniewem bezbożnego króla, tak w drodze do Egiptu, jak i w Egipcie na wygnaniu pozostaje

³²Polskie tłumaczenia najważniejszych z tych dokumentów, tj. konstytucję apostolską *Exul Familia* papieża Piusa XII, list apostolski *Pastoralis migrantorum cura* papieża Pawła VI, instrukcję Kongregacji dla Spraw Biskupów *De pastoralis migrantorum cura* i motu proprio *Apostolicae caritatis* papieża Pawła VI opublikowano w: *Breviarium missionum. Wybór dokumentów Kościoła dotyczących dzieła misyjnego cz. II*, red. B. Wodecki — F. Zapłata, Warszawa 1979, 245 — 336.

³³Por. J. Bakalarz, *Dzień Migranta*, „Collectanea Theologica” 3/43/1973/ 169 — 174, 170n.

³⁴Por. A. Deck, *A Theology of Immigration*, „Maryknoll” — (May 1979) 43 — 46, 43.

pierwowzorem, przykładem i ostoją dla emigrantów wszystkich miejsc i czasów oraz dla różnych cudzoziemców i uchodźców, którzy z obawy przed prześladowaniem albo z powodu niedostatku zmuszeni są opuścić ojczyznę, drogich rodziców, krewnych oraz serdecznych przyjaciół i uchodzić w obce strony. Postanowił bowiem wszechmogący i miłosierny Bóg, ażeby współistotny Mu Syn, stawszy się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany za człowieka (Flp 2,7) wraz z Chwalebna i Niepokalana Matką oraz troskliwym Opiekunem był pierworodnym wśród wielu braci (por. Rz 8,29) i wyprzedził ich również i w tym rodzaju utrapień i dolegliwości³⁵. Przy pomocy tych słów papież Pius XII z zadziwiającą łatwością i naturalnością powiązał sytuację życiową migrantów z tą centralną tajemnicą religii chrześcijańskiej, jaką jest Misterium Wcielenia Syna Bożego. Nie podlega zaś żadnej dyskusji to, iż w kontekście traktującym o Inkarnacji praktyczne konkluzje teologiczne wprost i bezpośrednio dotyczą misyjnego dzieła ewangelizacji³⁶. A zatem z samego jądra teologicznej wizji ruchów migracyjnych wynika, że jakakolwiek troska Kościoła o migrantów posiada wymiar ściślejszej i właściwej działalności misyjnej.

Nie jest wcale żadną retoryką to, że ojciec święty Pius XII zobaczył twarz i rysy Jezusa Chrystusa w osobach migrantów. Jest to raczej konieczność teologiczna rodząca się z żywej wiary Kościoła, bezbłędnie zakorzenionej w Ewangelii i całym Objawieniu. Według tej wiary, nieziennej przez stulecia, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, będący zarazem Bogiem Zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa, jest tym Bogiem, którego miłość, troskliwość i obecność jest najbardziej charakterystycznie odkrywana w ludzkich potrzebach, je-kach i bólach osób najbiedniejszych³⁷. W świetle tej prawdy należy również zobaczyć nawet najskromniejszych i najbardziej bezsilnych migrantów często zwanych pogardliwie „czarnymi robotnikami”, „gastarbeiterami” lub „nielegalnymi cudzoziemcami”. Tutaj nie można popełnić żadnej omyłki. Wszyscy uczniowie Pańscy muszą dostrzec w emigrantach, wygnańcach i uciekinierach politycznych Jezusa Chrystusa cierpiącego, który bezsilnie, a cierpliwie oczekuje ich pomocy. Również papież Jan Paweł II bardzo wyraźnie mówi o tych emigranckich cierpieniach i oczekiwaniach pomocnej miłości braterskiej³⁸. Jeżeli zaś ta chrześcijańska wizja Chrystusa w cierpieniu migracji oczekującego pomocy zostanie przysłonięta innymi, nieewangelijnymi obrazkami niestusznie przedstawiającymi emigrantów jako wymaginowane zagrożenie ustabilizowanego bytu, wygodnego porządku społecznego czy też spokojnej egzystencji, to ludzie współcześnie uważający siebie za dzieci Boże zaczną działać analogicznie do faraona i Egipcjan z historii ludu wybranego Starego Testamentu. Ci ostatni, w ich beznadziejnej desperacji sięgnęli po brutalną politykę przymusowej kontroli narodzin przez okrutne dzieciobójstwo (por. Wj 1,8-10. 15-22), aby w ten sposób zapewnić sobie „roztropaną” kontrolę nad migrantami żydowskimi.

Doświadczenie bycia cudzoziemcami, emigrantami i podróżnikami permanentnie towarzyszyło ludowi wybranemu Starego Przymierza. Cała identycz-

³⁵ Pius XII, papież, Konstytucja apostolska *Exul Familia*, Wstęp.

³⁶ Por. R. Rweyemamu, *Il linguaggio della Chiesa missionaria*, w: *L'Annuncio del Vangelo oggi*, Roma 1977, 195—222, 198n., 211.

³⁷ Por. E. Barbotin, *The Humanity of God*, New York 1976, 209n., 213—215, 226—228; G. de Schrijver, *Wiara jako akt ogolocenia i jej podmiot*, „Communio” P 4/1/1981/40—57, 54 n.

³⁸ Por. Jan Paweł II, papież, *Przemówienie do Polonii amerykańskiej w Chicago 5 X 1979*, w: *Nauczanie społeczne*, 445n.

ność narodu izraelskiego, a także historyczne początki judaizmu — przypadające przecież na czas niewoli babilońskiej i trudny okres pobabiloński — bazują na życiowym doświadczeniu bycia obcokrajowcami, tj. ludźmi specjalnie biednymi i bezsilnymi³⁹. Nie dziwi zatem nikogo fakt, że w Izraelu bardzo szybko ustabilizowała się norma, pozostająca aktualną w całej starotestamentalnej historii zbawienia, a wyrażona następującymi słowami: „Nie będziesz uciskał cudzoziemców, gdyż znacie życie cudzoziemców, bo sami byliście cudzoziemcami w Egipcie” (Wj 23,9). To zdanie przypominali nie tylko starotestamentalni prorocy. W naszych czasach z odwołaniem się do najdrobniejszych szczegółów historii Kościoła powtórzył je ojciec święty Pius XII, a dobitnie, jasno i wspólnie wyłożył jego znaczenie papież Paweł VI w instrukcji *De pastoralis migrantium cura*⁴⁰, opierając podaną w niej naukę na zasadach wyłożonych w socjalnych encyklikach papieża Jana XXIII, dokumentach Soboru Watykańskiego II i innych własnych pismach papieskich, traktujących o współczesnych problemach. Wydaje się, że cztery zasadnicze myśli dominują ową szczegółową wypowiedź Kościoła Nauczającego.

Po pierwsze, zjawisko migracji we współczesnym świecie jest wywołane ogromnymi zmianami zachodzącymi w dotychczasowym porządku socjalno-ekonomicznym. Specjalnie zmiany te wiążą się z fenomenem industrializacji i urbanizacji, faworyzującym przenoszenie się całych populacji ze wsi do miast. Nawet ludzie vegetujący na najbiedniejszym marginesie społeczeństwa stają się świadomymi nowych możliwości życia. Rozwijająca się technologia i komunikacja jedynie przyspiesza wszystkie te procesy. Jednym z licznych efektów tego złożonego nurtu życia jest rosnąca świadomość fundamentalnej jedności rodzaju ludzkiego i stopniowe zanikanie granic terytorialnych. Ludzkość coraz wyraźniej widzi siebie samą jako jeden, niezależny „Naród” wiążący swoją egzystencję coraz bardziej z gospodarką ogólnoswiatową. Kontynuując tę myśl swego poprzednika, ojciec święty Jan Paweł II stwierdził, iż ów humanistyczny, uniwersalizm oznaczający szczególną dojrzałość narodu emigrujących, objawia równocześnie bardzo charakterystyczną cechę chrześcijaństwa dążącego do jednoczenia ludzi i narodów z racji posiadania przez wszystkich ludzi wspólnego Ojca⁴¹. W obliczu zaś fundamentalnej prawdy religijnej o ojcostwie Boga względem wszystkich bez wyjątku ludzi, nauczanie katolickie musi nie tylko specjalnie akcentować podstawowe prawo osoby ludzkiej do migracji, które przekracza społeczne prawo narodów do ustalania granic i kontrolowania ich przekraczania. Przepowiadanie kościelne musi również uwypuklić, popierać i bronić szczególnych praw pewnych grup i kategorii społecznych, do których niewątpliwie należy migracyjna grupa etniczna⁴². Odnotowane powiązania istotne fenomenu migracji z kościelną misją nauczania równocześnie ukazują następny z elementów misyjnego wymiaru tego tylko na pozór ściśle socjologicznego zjawiska.

Po wtóre papież Paweł VI wyraźnie wskazuje na najgłębszą i ostateczną przyczynę powodującą coraz bardziej konkretną realizację uniwersalizmu

³⁹Por. A. Darrieutort, *Cudzoziemiec*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań — Warszawa 1973, 171 — 173, 172n.

⁴⁰Por. rozdział I tej instrukcji, zawierający numery 1 — 15 — *Breviarium missionum II*, 299 — 307.

⁴¹Por. Jan Paweł II, papież, *Przemówienie do pielgrzymki polonijnej w Rzymie 17 V 1979*, w: *Nauczanie społeczne*, 430 — 433, 432n.

⁴²Por. W. Piwowarski, *Zasady społeczne w encyklice Jana Pawła II Laborem exercens*, w: *Powołany do pracy*, 83 — 117, 98.

ogólnoludzkiego. Służące owemu uniwersalizmowi tak wewnątrznarodowe, jak i międzynarodowe ruchy migracyjne zostały ocenione jako proces będący dziełem Ducha Świętego, misteryjnie zdążającego do celu osiągnięcia realnej jedności wszystkich członków wielkiej rodziny ludzkiej. Papież Paweł VI stwierdził po prostu co następuje: „Ten ruch ludnościowy staje się nową i powszechną przyczyną ‚przeobrażenia’ wszystkich ludów, a więc całego okręgu ziemi, w czym ‚Duch Boży, który kieruje z przedziwną opatrnością biegiem czasów i odnawia oblicze ziemi’ (KDK 26) — jest łatwo dostrzegalny”⁴³. Ponieważ zaś jak uczy Sobór Watykański II, Duch Święty wsacza „do serc wiernych tego samego ducha misyjnego, jakim wiedziony był sam Chrystus, (a) niekiedy nawet w sposób widoczny uprzedza działalność apostolską”⁴⁴, więc Jego obecność w zjawisku migracji nadaje wymiarowi misyjnemu tego fenomenu najbardziej istotną teologiczną treść. Jest nią działanie samego Boga poprzez konkretne struktury ludzkiego życia.

Po trzecie, problemy związane z fenomenem migracji ukazują z całą wyrazistością biblijną prawdę o ziemskim losie nieszczęśliwie zranionej grzechem pierworodnym natury ludzkiej. Ta obserwacja na pierwszym miejscu odnosi się do jakże częstych zbeszczeszczeń podstawowej godności migrantów i ich dyskryminacji na różne sposoby⁴⁵. Ale również sam fakt obecności migrantów — zwłaszcza zarobkowych — w przyjmującym ich nawet gościnnie kraju dramatycznie wskazuje na podstawową nierówność w dystrybucji zasobów świata. W dalszym rozwinięciu te uwagi prowadzą do podkreślenia chrześcijańskiego imperatywu moralnego, formułującego podstawowy obowiązek nieustannego przezwycięzania wszelkich nierówności w codziennym życiu dzieci Bożych. Pamiętając, iż „Kościół jako głosiciel Ewangelii zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie”⁴⁶, łatwo dostrzec następny element teologiczny wymiaru misyjnego ruchów migracyjnych. Element ten sprowadza się do animacyjnego wpływu na kościelną misję ewangelizowania przede wszystkim samego Kościoła.

W końcu, według nauki papieskiej, Kościół winien otaczać specjalną troską całą i niepodzielną osobę ludzką, a więc i ciało, i duszę człowieka. Konsekwentnie Kościół nie tylko jest zobowiązany do obrony ogólnoludzkich praw cywilnych obcokrajowców, ale także do troski o ich wszechstronne dobro duchowe⁴⁷. Dlatego też jego działalność zmierzająca do ogarnięcia misją ewangelizacyjną wszystkich migrantów nie jest jedynie realizacją zadań charytatywnych i socjalnych. Przede wszystkim stanowi bowiem ta działalność integralną część naturalnej dynamiki życia eklezjalnego, wynikającej z faktu, iż cały Kościół w samej istocie rzeczy jest rzeczywistością misyjną. W pełnej świadomości tego faktu teologicznego papież Paweł VI wyraża nadzieję, że gdy tylko kompetentni duszpasterze rzeczywiście ulokują praktyczną troskę ewangelizacyjną o migrantów w głównym nurcie życia Kościoła misyjnego, to „wtedy emigranci nie tylko łatwiej unikną niebezpieczeństw i szkód związanych z ich sytuacją, lecz będą mieli również dobrą i częstą okazję, aby otrzymać swój udział w rozszerzaniu Królestwa Bożego. Sama bowiem praktyka życia stwarza liczne powiązania i kontakty czy to z wiernymi innych wyznań, czy to z niechrześcijanami,

⁴³Instrukcja Kongregacji dla Spraw Biskupów *De pastoralis migrantorum cura* 2.

⁴⁴DM 4.

⁴⁵Por. *Instrukcja*... 3.

⁴⁶Paweł VI, papież, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* 15.

⁴⁷Por. *Instrukcja*... 5, 7.

czy wreszcie z niewierzącymi. (...) Daje to Kościołowi — zgodnie z intencją Soboru Watykańskiego II — wspaniałą (...) okazję sprawienia, aby przez świadectwo życia poszczególnych wiernych i całej wspólnoty, stać się znakiem ukazującym im Chrystusa⁴⁸. Ostatecznie więc sami migranci z przedmiotu troski misyjnej Kościoła stają się jej podmiotem. Jako ewangelizowani-ewangelizatorzy zostają oni prawdziwymi misjonarzami Jezusa Chrystusa przez świadectwo ich chrześcijańskiego życia.

4. UWAGI KOŃCOWE

Przeprowadzona refleksja pozwala na zaprezentowanie kilku spostrzeżeń bardziej ogólnej natury. Ponieważ ujrane w kontekście teologicznym ruchy migracyjne bardzo istotnie wiążą się ze stanem i rozwojem dzieła ewangelizacji⁴⁹, więc kościoły lokalne realizują integralną część swojej misyjności poprzez akcję pastoralną, aktywnie reagującą na zjawiska migracyjne. Podejmowany przez te kościoły trud duszpasterstwa migrantów, dzięki swoim daleko siężnym efektom, jest formą rozszerzenia Kościoła i misjonowania świata. Centralizacja agend tego duszpasterstwa — o co w naszym kontekście rodzimym tak wytrwale zabiegał pierwszy Protektor Wychodźstwa Polskiego, kard. A. Hlond⁵⁰ — skutecznie przeciwdziała negatywnym skutkom procesu rozluźniania emigracyjnych więzów z macierzą oraz podnosi wpływ ewangelizacyjnego oddziaływania samych migrantów. Niemniej pełne dowartościowanie funkcji misyjnej kościelnej troski o migrantów wymaga w bezpośrednich wysiłkach kościołów lokalnych odpowiedniej formacji tak ewangelizujących, jak i ewangelizowanych w powiązaniu ze zjawiskiem migracji.

THE EVANGELIZATION AND THE THEOLOGY OF IMMIGRATION

S u m m a r y

The Church in Europe realizes her duty of evangelization with help of immigrants, who perform this activity in different ways. The most important of them are the pastoral, oecumenical and missionary activities. Knowing this truth, the Church since the Fourth Lateran Council (1215) has taken care of immigrants in various ways.

At present, people who look for work dominate in the group of European immigrants. It is obvious from ecclesiastical teaching about the value of human work, that the care of the whole human person is the first concern of Church's approach to the phenomenon of immigration. The whole Church realizes this care in two more practical ways. The first of them is the defence of personal rights and human dignity of immi-

⁴⁸Tamże. 13. Zagadnieniu migranckiej ewangelizacji misyjnej więcej uwagi poświęcił J. Bakalarz (por. tenże, *Ruchy migracyjne...* 243n.; tenże *Udział migrantów...* 188n.) O specyficznie polskich konkretach misjonarskiego owocu duszpasterstwa polonijnego wspomina także Cz. Kamiński, *Rola duszpasterzy polskich w krzewieniu kultury i oświaty wśród Polonii*, „Collectanea Theologica” 4/45 /1975/ 221 — 225, 224n.

⁴⁹Por. Bakalarz, *Ruchy migracyjne...*, 347.

⁵⁰Por. Zieliński, art. cyt., 103.

grants. The second duty is her pastoral care regarding religious life of those people. Both of them tend towards neutralization of the danger of desintegration in the immigrant's life. The principle of priority of human spirit before material realm of man has dominated this very practical approach of the Church to the phenomenon of immigration.

The same doctrinal principle is typical for the evangelizing activity of the Church among and by immigrants in the modern Europe. Paying attention to the various problems of immigrant's life, the Church has first of all established some proper pastoral institutions for those people. Some of those institutions do not only take care of their souls, but also help them to solve all other particular problems of their life. A special attention is paid here to the children of immigrants. The welfare work of the Church is also very important here. The Church has started also to celebrate a „Day of Immigrant“ every year, in order to increase her apostolic work in and by the immigrant's world. Those and other projects can bring immigrants as well as their families to Jesus Christ, and therefore they are ways of realization of Church's mission.

A further verification of such a conclusion brings forward the papal theology of immigration. The phenomenon of immigration is seen by popes Pius XII, Paul VI and John Paul II as a reality strictly connected to the Mystery of Incarnation of God's Son. It is also connected to the Mystery of God's Revelation and the Mystery of Man taken in his religious experience. Four theological thoughts, namely: about God the Father of all the people, about the unifying task of the Holy Spirit, about the Church existing as an evangelized-evangelizing reality, and about the whole Church as being a missionary reality, have dominated this particular teaching of the Church. This reflection leads to the conclusion, according to which it is possible to say, that local Churches realize an integral part of their duty to build the universal Church and to evangelize the world by their proper work among immigrants.